

Kapłańskie Serce Chrystusa i nasze kapłaństwo

Nierzadko odwołujemy się do określenia „serce kapłańskie”. Mówimy więc zarówno o „kapłańskim Sercu Chrystusa”, jak również o „kapłanie według Serca Jezusowego”, mając przede wszystkim na myśli odniesienie do wymiaru duchowego Jego kapłaństwa jako najlepszym modelu kapłaństwa kościelnego. Czy przywołane formuły mają tylko charakter pobożny i retoryczny, czy też kryje się za nimi określona treść biblijno-teologiczna, którą powinniśmy wziąć pod uwagę w naszej kapłańskiej duchowości i w pełnieniu posługi kapłańskiej? Święty Józef Sebastian Pelczar ponad sto lat temu napisał podręcznik dla kapłanów, któremu nadał sugestywny tytuł: „Pasterz według Serca Jezusowego, czyli ascetyka pasterska” (Lwów 1913). Podręcznik nadal zasługuje na lekturę połączoną z głębokim namysłem duchowym.

Nowy Testament, co łatwo można sprawdzić, nie zawiera takiego określenia, ale ponad wszelką wątpliwość można na jego podstawie pokazać, że Serce Chrystusa jest „sercem kapłańskim” i że Jego kapłaństwo posiada bardzo jednoznaczne odniesienie do Jego Serca. Kwestia ta ma bardzo zasadnicze znaczenie, dlatego warto ją podjąć w ramach formacji kapłańskiej, zarówno początkowej, jak i stałej, czyli gdy szukamy sposobów „rozpalenia na nowo charyzmatu danego nam przez włożenie rąk biskupich” (por. 2 Tm 1,6).

Zauważmy więc na początku, że zachodzi bardzo ścisły związek między jedynym tekstem ewangelicznym, który mówi o Sercu Jezusa, i jedynym tekstem Nowego Testamentu, który ukazuje nam Jezusa Chrystusa jako najwyższego kapłana. W Ewangelii świętego Mateusza Jezus woła do siebie tych, którzy są „utrudzeni i obciążeni” i przedstawia im siebie jako „cichego i pokornego serca” (Mt 11,28-29). Znacznie lepiej byłoby w tłumaczeniu stosować przymiotnik: „łagodnego”, a nie „cichego”, ponieważ ma on za sobą bogatą tradycję teologiczną, a także kanoniczną, oraz jest znacznie bardziej wymowny duchowo. Przede wszystkim jednak dobrze koresponduje z odniesionym nieco dalej przez Ewangelistę do Jezusa prorocstwem Izajasza o Słudze Pańskim, „który nie będzie się spierał, ani krzychał, trzciny zgniecionej nie złamie ani kłosa tlejącego nie dogasi” (Mt 12,19-20; por. Iz 42,1-4). Chodzi tu ewidentnie o łagodność. W takiej też wersji: „łagodny i pokornego serca” będę przywoływał wypowiedź Jezusa, w której mówi o swoim Sercu.

Opis najwyższego kapłana w Liście do Hebrajczyków odpowiada bardzo jednoznacznie przywołanej ewangelicznej autoprezentacji Jezusa. Według autora listu arcykapłan powinien być łagodny z ludźmi (Hbr 5,2) i pokorny przed Bogiem (Hbr 5,4). Łagodność w stosunku do ludzi wyraża się we „współczuciu z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabości” (Hbr 5,2). Pokora wobec Boga wyraża się w tym, że jest dobrze świadomy, iż „nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale uczynił to [Bóg]” (Hbr 5,4). Według autora listu ten opis arcykapłana znalazł w Chrystusie swoje najwyższe urzeczywistnienie, ponieważ On jest „miłosiernym arcykapłanem” (5,2), zdolnym „współczuć naszym słabościom” (4,15), a z drugiej strony w niczym nie wywyższał siebie (5,5) i podjął swoją misję z „uległością” względem Boga (5,7-8), aby wszystko wykonać zgodnie z Jego zamysłem, i dlatego został „nazwany przez Boga arcykapłanem” (5,10).

Można więc powiedzieć, że List do Hebrajczyków pomaga nam zdecydowanie uchwycić, że dwie cechy Serca Jezusowego, to znaczy „łagodność i pokora” (Mt 11,29), wyrażnie odpowiadają dwóm wymiarom Jego pośrednictwa kapłańskiego między Bogiem i ludźmi. „Łagodne

i pokorne” Serce Jezusa jest Sercem kapłańskim, jest Sercem Arcykapłana, „Pośrednika nowego przymierza” (Hbr 9,15) – przymierza „wypisanego na sercach” (Hbr 10,8; Jr 31,33). Dwie cechy odpowiadają dwom relacjom koniecznym w pośrednictwie kapłańskim, a mianowicie relacji z Bogiem i relacji z ludźmi.

W Ewangelii św. Mateusza bezpośredni kontekst przywołanego zdania potwierdza tę perspektywę, ponieważ w niej Jezus przedstawia się słuchaczom jako jedyny pośrednik zdolny wprowadzić ludzi w relację z Ojcem. Jezus deklaruje: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27). Według słynnej zapowiedzi Jeremiasza, „nowe przymierze” miało dawać poznanie Boga (Jr 31,34), to znaczy tworzyć jedyną, osobową, najbardziej wewnętrzną relację każdego z Bogiem. Zostało to ustanowione przez Jezusa „łagodnego i pokornego Serca”.

Aby pogłębić zagadnienie, przyjrzyjmy się syntetycznie następującym zagadnieniom szczegółowym, a mianowicie:

a) zauważmy najpierw na nasz formacyjny i kapłański użytek, że Jezus Chrystus w swoim kapłaństwie dokonał przejścia od kultu zewnętrznego do kultu serca (można mówić także o kulcie duchowym lub wewnętrznym, łącząc go przynajmniej pośrednio z pojęciem serca),

b) aby żyć tym kultem, objawił nam swoje Serce, dając udział w Jego tajemnicy,

c) które jest Sercem kapłańskim, źródłem i żywym centrum nowego przymierza.

d) Potem zobaczymy, że wielkim darem serca kapłańskiego Chrystusa dla Kościoła jest kapłaństwo urzędowe zakorzenione w sakramencie święceń – sakramencie pośredniczenia kapłańskiego Jego Serca,

e) a kapłan jest powołany do wewnętrznego przeżywania dwóch podstawowych przymiotów Serca Chrystusa, to znaczy uległości w stosunku do Boga i miłosierdzia w stosunku do ludzi, a w jego świetle trzech wymiarów kapłaństwa, to znaczy wymiaru prorockiego, uświęcającego i królewskiego.

Od kultu zewnętrznego do kultu serca

Nowe przymierze ma jako centrum i źródło Serce Jezusa Chrystusa. W Liście do Hebrajczyków, gdy dokonywane jest porównanie między kapłaństwem starego i kapłaństwem nowego przymierza, stwierdza się, że to pierwsze kapłaństwo było zewnętrzne, nie posiadając jakiegś specjalnej relacji z sercem. W Starym Testamencie nie mówi się nigdy o sercu kapłana ani nigdy nie wspomina się o roli serca w kulcie. Kult jest określony ściśle przez Prawo, urzeczywistnia się w ściśle określonych prawnie, zewnętrznych obrzędach. Składa się w ofierze zabite zwierzęta i inne dary ofiarne, a więc rzeczy „zewnętrzne” w stosunku do kapłana. Jezus zastąpił ten kult zewnętrzny, będący rezultatem pewnej umowy religijnej, skodyfikowanej prawnie, kultem osobowym, egzystencjalnym, który wypływa z serca ludzkiego, jest jego odbiciem i w nim posiada swoją właściwą miarę. Chrystus ustanawia nowe przymierze, które w swej istocie polega na wewnętrznej przemianie serca. Z tego punktu widzenia wydaje się, że można pogłębić kult Najświętszego Serca Jezusa, widząc, że przyjął On na siebie, „od wewnątrz”, przemianę ofiarną, aby w ten sposób ustanowić nowe i ostateczne przymierze.

Problem kapłaństwa, przymierza i kultu stał się w Jezusie Chrystusie przede wszystkim problemem serca. Aby zbliżyć się do Boga, jest konieczne, aby posiadać serce godne Boga, oczyszczone, święte, rzeczywiście otwarte na relację z Bogiem i uległe Bogu, na miłość, której udziela sercom przez Ducha Świętego (Rz 5,5). Takie serce wcześniej nie istniało – nie było żadnego człowieka zdolnego do nawiązania takiej relacji z Bogiem w sposób autentyczny i głęboki. Jest to konkluzja wynikająca z całego Starego Testamentu. Wszyscy mają „serce zbląkane” (Ps 95[94],10); nie ma nikogo, kto byłby prawdziwie, to znaczy wewnętrznie sprawiedliwy (Ps 53[52],2-4). Wszyscy są skalani grzechem, a zatem są daleko od Pana i niegodni

trwania w relacji z Nim, ponieważ ich serce nie jest doskonałe – jest po prostu „twarde” lub „zatwardziałe”, jak często się stwierdza w Starym Testamencie, nawet jeśli pozostaje otwarte na Boga. Potrzebne więc było „nowe serce”, jak zapowiadał prorok Ezechiel w 36 rozdziale.

Prorok Jeremiasz zapowiedział przemianę serca przy pomocy formuły, w której Bóg obiecał: „Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach” (Jr 31,33). Prawo wypisane na kamieniu nie mogło sprawić prawdziwego zjednoczenia Boga z Jego ludem, nawet jeśli odznaczało się świętością oraz posiadało siłę oświecającą i inspirującą. Proroctwo Jeremiasza oznacza, że wierzący zyskają serce prawdziwie uległe, gotowe do pełnienia woli Bożej z miłością, serce gotowe do nawiązania głębokiej i autentycznej relacji z Bogiem. Aby wyrazić to samo w sposób jeszcze mocniejszy, prorok Ezechiel w imieniu Boga obiecywał nowe serce i nowego ducha. Mówił: „I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała. Ducha mojego chce tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali” (Ez 36,26-27). Aby móc otrzymać Ducha Bożego, jest konieczne nowe serce, odpowiednio przygotowane i uzdolnione duchowo. Bóg posyła więc Ducha do naszych serc przygotowanych przez Chrystusa (Ga 4,6). Zasadniczym problemem jest więc, aby serce ludzkie było otwarte na Ducha Bożego, nie stawiające żadnej przeszkody Jego działaniu.

Serce nowe dla człowieka

Możemy zobaczyć – szczególnie mocno mówi o tym List do Hebrajczyków – że Jezus zaakceptował przemianę swojego serca, aby urzeczywistnić zapowiedzianą przez proroków obietnicę Bożą. Serce Jezusa nie tylko jest od początku sercem doskonałym, zjednoczonym z Ojcem i gotowym do ofiarowania się za ludzi, ale jest także sercem ludzkim, które było gotowe do przyjęcia przemiany, której nie miało osobistej potrzeby – Jezus przyjął tę przemianę dla nas, aby móc ją nam potem przekazać, ponieważ to my mieliśmy taką potrzebę. Swoją przemianą Jezus dokonał przemiany człowieka.

Tajemnica odkupienia polega na tym, że Syn Boży przyjął naturę ludzką, która nosiła znamię grzechu. Św. Paweł mówi: „On to [Bóg] zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla usunięcia grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech” (Rz 8,3). Natura ludzka potrzebowała dogłębnej przemiany i Syn przyjął ją integralnie we wcieleniu („Stał się podobny do nas we wszystkim, z wyjątkiem grzechu” – por. Hbr 4,15), aby dokonać jej przemiany, która byłaby nie tylko zewnętrzna, jakby chodziło o uzdrowienie z choroby. Chodziło natomiast o przemianę serca człowieka, o to, by człowiek otrzymał nowe serce, prawdziwie uległe Bogu i przyjmujące miłość, która od Niego pochodzi.

W najwyższym stopniu i ostatecznie ta przemiana dokonała się w męce Jezusa. Wiemy, że męka Jezusa była momentem wielkiego bólu, wielkiego cierpienia, walki wewnętrznej, przede wszystkim w czasie agonii w Ogrodzie Oliwnym. Widzimy w niej, że Jezus miał rzeczywiście serce ludzkie, poddane cierpieniu, lękowi, i w tym lęku przyjął postawę uległości w stosunku do Ojca, wyznając: „Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22,42). W posłuszeństwie Jezusa wyraziła się doskonale, w pełni, Jego ludzka wolność, a w ten sposób także człowiek zyskał nową wolę, zdolną do prawdziwej wolności.

Jezus przyjął cały, duchowy i cielesny, ból męki jako okazję do okazania nadzwyczajnej uległości swojego serca względem woli Ojca. List do Hebrajczyków mówi, że „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Hbr 5,8). Ludzkie serce, aby nabyć doskonale cnotę posłuszeństwa, musi przyjąć bolesne próby, które napotyka na swojej drodze, oraz wielkodusznie i ofiarnie przez nie przejść. Jezus przyjął tę zasadę wpisaną w ludzką naturę; zechciał nauczyć się posłuszeństwa nie dla siebie, ale dla nas – aby uformować serce uległe, na którym zostanie wypisane prawo Boże, to znaczy serce, które nie chce niczego innego niż okazywania

posłuszeństwa Ojcu, pełnienia Jego woli, przyjmowania miłości Ojca i niesienia jej wszystkim. Jezus zgodził się, aby Jego serce dogłębnie cierpiało, aby zostało nim przemienione i aby zostało dane do dyspozycji wszystkim wierzącym: by stało się autentycznie sercem nowym, w którym dokonuje się całkowite otwarcia bytu ludzkiego na Boga i na braci.

Kapłańskie serce Chrystusa centrum nowego przymierza

Kapłaństwo Jezusa Chrystusa polega na tym, że jest On pośrednikiem nowego przymierza, a nowe przymierze polega na przemianie serca. Jezus stał się doskonałym kapłanem dzięki swojej, dobrowolnie przyjętej męce, przez którą serce ludzkie zostało przemienione, ponieważ stało się źródłem i centrum nowego przymierza. Gdy więc mówimy o Sercu Jezusa jesteśmy w centrum objawienia i tajemnicy zbawienia, przy czym nie chodzi w tym przypadku tylko o jakieś objawienie teoretyczne, dostarczające nowych treści poznawczych, ale o aktualizację zbawczego wydarzenia Bożego – aktualizację, która dokonała się w Sercu Jezusa. Jeśli nie dochodzimy do tego punktu, nie będziemy w stanie dowartościować bogactw wpływających z dzieła odkupienia, które mamy teraz do dyspozycji w tym „nowym sercu”.

Serce Jezusa stanowi centrum objawienia i tajemnicy chrześcijańskiej. W spojrzeniu na kult Najświętszego Serca, który z tego faktu wynika, trzeba unikać form pietystycznych i emocjonalnych – trzeba je widzieć w perspektywie tajemnicy miłości, a więc tajemnicy paschalnej Chrystusa. To jest prawdziwe centrum tego kultu, który przybrał wymiar symboliczny w kulcie Najświętszego Serca Jezusa. Do tego centrum należy zawsze powracać, unikając pokusy pójścia w innym kierunku. Wielkim objawieniem jest przede wszystkim Miłość, która ukazała się we wcieleniu Syna Bożego i w Jego męce i śmierci. Bez oparcia się na miłości i wyrażenia w niej, męka Chrystusa nie miałaby żadnej wartości – byłaby tylko tragicznym wydarzeniem, podobnym do wielu innych wydarzeń naznaczonych tragizmem. Wszystko zostało przekształcone od wewnątrz – rzeczywistości, która były skrajnie przeciwstawne miłości, to znaczy cierpienie i śmierć, stały się „miejscem” wyrażenia większej, ostatecznej miłości (por. J 13,1). Nie można wyobrazić sobie okoliczności bardziej przeciwnych wzrostowi miłości niż niesprawiedliwość, okrucieństwo, zdrada. Wszystko to przeciwstawia się miłości, a przecież w Jezusie stało się okazją do wyrażenia największej miłości, przekraczającej wszelkie ograniczenia, które może ona napotkać. Wyjaśnienia tej tajemnicy dostarcza Serce Jezusa, Jego nadobfita miłość.

Gdy mówimy o sercu, mówimy o miłości, ale o miłości przeżywanej przez człowieka i na sposób ludzki. Nie chodzi o miłość Bożą przed wcieleniem, ale o miłość przeżytą przez Syna Bożego w Jego ludzkiej naturze: w Jego cierpieniu, w Jego uczuciach i w Jego ludzkich decyzjach. Jego Serce było tak wielkoduszne, że wykorzystało najbardziej przeciwną okoliczność, aby nadobficie wylać miłość na człowieka. II Sobór Watykański w konstytucji *Gaudium et spes* trafnie mówi o tym, że Jezus Chrystus „umiłował nas ludzkim sercem” (nr 22).

Święty Paweł pokazuje, że to jest centrum duchowe nowego przymierza, gdy mówi o miłości (1 Kor 13). Koryntianie uważali, że inne rzeczy są bardziej interesujące niż miłość: prośba, nadzwyczajne charyzmaty, poznanie (gnosis) – wszystko to uważali za ważniejsze i za bardziej porywające, za wprost boskie. Św. Paweł przeciwstawił się temu przekonaniu swoim zdecydowanym „nie”. Poznanie nie ma żadnej wartości bez miłości; poznanie nadyma, miłość buduje. Jeśli nie mam miłości, jestem niczym, nie mam nic – jestem niczym (por. 1 Kor 13,2). Apostoł w centrum i ostatecznie postawił jednak miłość, która ma swoje źródło w Sercu Chrystusa. Cały Nowy Testament zmierza w takim kierunku, a ściślej biorąc – do wewnętrznego zespolenia dwóch miłości: Boga i bliźniego, niejako do ich wewnętrznej wymienności. To jest najbardziej specyficzny i niepodważalny punkt w Nowym Testamencie, który domaga się nieustannie uwagi zarówno teoretycznej, jak i praktycznej.

Już Stary Testament domagał się miłowania Boga całym sercem, ale nie łączył jeszcze ściśle ze sobą miłości Boga i miłości bliźniego. Widział zależność tych dwóch miłości i ich bliskość, ale nie tak ściśle, jak zostało to ukazane przez Chrystusa. W Nim dwa wymiary krzyża – wertykalny (miłość Boga aż do przyjęcia najwyższej próby, którą jest śmierć) i horyzontalny (solidarność z ludźmi, mimo ich niegodziwości) – tworzą jedną całość, stanowiąc dwa wymiary jednej miłości.

II Sobór Watykański w swoim nauczaniu zwrócił szeroko uwagę na tzw. eklezjologię komunii. Wyrasta ona w znacznym stopniu z poprzedzającego sobór dynamicznego rozwoju kultu Najświętszego Serca Jezusa. Komunia nie może istnieć bez centrum; nie ma jedności, jeśli wszyscy nie mają równocześnie tego samego punktu odniesienia dla swego myślenia, a zwłaszcza dla swego działania. W przeciwnym wypadku mielibyśmy tylko nieuformowaną masę, pozbawioną jedności. Centrum komunii eklezjalnej stanowi Serce Jezusa, ponieważ serce stanowi centrum wszystkich ludzkich relacji. Jeśli chrześcijanin nie ma związku z Sercem Jezusa, nie może żyć prawdziwie w komunii chrześcijańskiej, a przede wszystkim nie można bez odniesienia do Serca Jezusa owocnie pełnić posługi kapłańskiej.

Sakrament święceń sakramentem kapłańskiego Serca Chrystusa

Wielkim darem kapłańskiego Serca Chrystusa dla Kościoła jest kapłaństwo urzędowe, to znaczy oparte na święceniach, będące sakramentem kapłańskiego pośredniczenia Jego Serca. Za pośrednictwem biskupów i prezbiterów, włączonych sakramentalnie („hierarchicznie”) w Jego kapłaństwo, Chrystus uobecnia swoje jedyne kapłaństwo, a ono uobecnia Go jako pośrednika nowego przymierza, to znaczy daje wszystkim do dyspozycji Jego Serce. Kapłaństwo urzędowe ma więc ścisły związek z Sercem Chrystusa, stanowiąc niejako jego promieniowanie w Kościele i w świecie.

Chrystus, „pośrednik nowego przymierza” (Hbr 9,15), spełnia swoje pośredniczenie zakorzenione w Jego Sercu przez „sługi nowego przymierza”, jak mówi św. Paweł (2 Kor 3,6). Chrystus, dobry pasterz, który z miłości oddał za owce swoje życie (J 10,15), troszczy się o swoją owczarnię za pośrednictwem pasterzy Kościoła (Ef 4,11), którzy są wezwani, aby „paść stado Boże”, jak mówi w swoim Pierwszym Liście św. Piotr (1 P 5,2). Św. Paweł mówi to samo w mowie przekazanej w Dziejach Apostolskich (20,28).

Kapłaństwo urzędowe, jak wszystkie sakramenty, jest nadzwyczajnym dziełem samego Jezusa Chrystusa, będącym uprzywilejowanym wyrażeniem Jego miłości i jej historycznego udzielania się ludziom. Najwznioślejszym sakramentem w Kościele jest oczywiście Eucharystia, ale nie jest ona możliwa bez kapłaństwa sakramentalnego: „To czynicie na moją pamiątkę” (Łk 22,19). W celebracji eucharystycznej nie tylko staje się obecne Ciało Chrystusa, ale jest także Jego Osoba, uobecniająca się w celebrującym kapłanie.

Jest motywem ciągłego zdumienia i zachwytu poznawanie, że Jezus wyraził tę obecność sakramentalną nie tylko w rzeczach (substancjach), ale także w żywej osobie kapłana. Jest to nadzwyczajny dar Chrystusa, czego musimy stawać się coraz bardziej świadomi. Święte święcenia są darem Chrystusa, za pośrednictwem którego uobecniają się Jego zbawcze działania i On sam w relacji do Ojca i w relacji do ludzi; jest to nowa i nadzwyczajna rzecz, która zbliża Chrystusa do wszystkich miejsc i we wszystkich czasach, czyniąc Go ośrodkiem dziejów ludzkich.

Dwie dyspozycje kapłańskiego Serca Chrystusa

Kapłan, aby być sakramentem Chrystusa kapłana, musi być zjednoczony z Jego Sercem w dwóch podstawowych dyspozycjach pośredniczenia kapłańskiego, to znaczy w uległości w stosunku do Boga i miłosierdzia w stosunku do ludzi. Powinien on zatem mieć synowskie serce

względem Boga Ojca i serce braterskie w stosunku do braci. Pośredniczenie wypełnia się między tymi dwoma niejako „biegunami” i domaga się odpowiednich relacji z tymi biegunami. W fakcie pośredniczenia kapłańskiego chodzi w sensie właściwym o budowanie relacji Boga i ludzi; są więc dla pośrednika konieczne dobre relacje: z jednej strony z Bogiem, a z drugiej z ludźmi. Te relacje rodzą się, rozwijają i dojrzewają na poziomie serca. Jezus miał serce „łagodne i pokorne” (Mt 11,29): serce pokorne, synowskie, uległe Bogu aż do posłuszeństwa krzyża; serce łagodne, to znaczy braterskie, miłosierne, litujące się, współczujące i zniżające się do ludzi i ich sytuacji duchowej. Gdy Jezus opisuje swoje Serce tymi dwoma przymiotnikami, wskazuje na dwa główne aspekty pośredniczenia kapłańskiego.

List do Hebrajczyków, definiując kapłana, podkreśla treść tych dwóch istotnych przymiotów duchowych: pokora wobec Boga w głębokiej uległości (Hbr 5,57) i łagodność w stosunku do ludzi w miłosierdziu (Hbr 4,15). Synowskie Serce Chrystusa ukazało się przede wszystkim w czasie Jego agonii w Getsemani; tam widać, do jakiego stopnia Jezus był uległy względem Ojca, poddany Mu i pokorny. Braterskie Serce Chrystusa objawiło się przede wszystkim w ustanowieniu Eucharystii, gdy dał On samego siebie na pokarm komunii braterskiej. Nie można jednak rozdzielać tych dwóch aspektów. W agonii Jezus ukazuje się także jako nasz brat, ponieważ bierze na siebie cały nasz lęk, nasze oddzielenie od Boga, naszą samotność, naszą beznadziejną sytuację: „Upodobił się pod każdym względem do braci” (Hbr 2,17) – braci cierpiących. I wzajemnie, ustanawiając Eucharystię, Jezus okazał się Synem, który składa Ojcu dziękczynienie i świadomie kontynuuje zapoczątkowane składanie daru z siebie Ojcu. Synostwo i braterstwo są nierozdzielnie związane ze sobą i są dwoma „działaniami” kapłańskiego Serca Chrystusa.

Na pewno można by wyliczać wiele działań i cnót Serca Chrystusa, w których wyraziła się Jego postawa kapłańska, ale dwoma głównymi, wpisanymi wewnątrz w Jego ofiarę, są uległość względem Boga oraz solidarność i miłosierdzie w stosunku do ludzi; są to jakby dwie strony właściwie kapłańskiego pośredniczenia Jezusa Chrystusa. Inne cnoty zależą od tych dwóch, są im podporządkowane, bądź też stanowią ich konkretyzację, zarówno gdy sprzyjają zjednoczeniu z Bogiem, jak i gdy sprzyjają otwartości na braci.

Serce kapłana

Serce kapłana określa łączenie tych dwóch dyspozycji, to znaczy synowskiej uległości i braterskiego miłosierdzia. Jezus chciał włączyć swoich apostołów w te dwie podstawowe relacje swego Serca. Chciał ich więc uczynić uczestnikami swojej relacji z Ojcem. Widzimy to wyraźnie w czasie agonii, gdy prosi apostołów: „Czuwajcie ze Mną” i „czuwajcie i módlcie się” (Mt 26,38.41). W czasie publicznej działalności wielokrotnie Jezus podkreślał potrzebę pełnienia woli Ojca. W chwili, gdy Jezus zostaje poddany próbie, prosi apostołów, aby dzielili z Nim tę próbę i Jego dyspozycję wewnętrzną.

Także w miłosierdziu w stosunku do grzeszników Jezus chciał zjednoczyć apostołów ze swoim Sercem. Widać to wyraźnie w powołaniu celnika Mateusza. Był on uważany za grzesznika, a Jezus okazuje mu łagodne miłosierdzie, mówiąc do niego: „Pójdź za Mną!” (Mt 9,9), a tym samym daje mu udział w nadzwyczajnej godności apostołowskiej. Mateusz nie tylko jest traktowany przez Jezusa jak ktoś, kto potrzebuje zbawienia, ale jako możliwy współpracownik. Szybko potem Mateusz przygotowuje ucztę dla celników i grzeszników, co spotyka się z krytyką faryzeuszy: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?” (Mt 9,11). Odpowiedź Jezusa jest szybka i pewna: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają” (Mt 9,12). Nawiązując zaś do proroctwa Ozeasza, Jezus mówi: „Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13; Oz 6,6), to znaczy ofiary obrzędowej, ofiarowania zwierząt.

Apostołowie łączą się z miłosierdziem Serca Jezusowego poczynawszy od chwili ich powołania. Nie należy już widzieć ich posłania w perspektywie zewnętrznego kultu obrzędowego, to znaczy starożytnej ofiary, a tym samym także starotestamentalnego kapłaństwa. Od tej chwili prawdziwy kult musi urzeczywistniać się w decydującej mierze w miłosierdziu okazywanym braciom. Ofiara Chrystusa stała się aktem najwyższego miłosierdzia okazanego ludziom – nie była w niczym ofiarą składaną w sposób starożytny, nie dokonała się w miejscu świętym za pośrednictwem specjalnych obrzędów. Stała się wydarzeniem tragicznym, wykonaniem kary śmierci, została jednak przemieniona od wewnątrz, za pośrednictwem serca, w akt najwyższego miłosierdzia, ponieważ dokonała się w pełnej wolności wcielonego Syna Bożego.

Trzy wymiary kapłaństwa Chrystusa i prezbiterów

Można analizować kapłaństwo w inny sposób i pod różnymi kątami. W tym miejscu zwróćmy jedynie uwagę, że kapłaństwo Jezusa Chrystusa łączy trzy wymiary, które odpowiadają Jego trzem funkcjom zbawczym: proroka, kapłana i króla. Wszystko to wchodzi – według Listu do Hebrajczyków – w kapłaństwo Chrystusa, ponieważ:

a) bardziej niż prorocy przekazuje słowo Boże – w Nim „Bóg przemówił przez Syna” (Hbr 1,2); teraz więc słowo Boże przychodzi przez Chrystusa, a właściwie On jest Słowem Bożym. Chrystus jest „wierny” (Hbr 3,2) i to jest zasadniczy aspekt Jego kapłaństwa i Jego pośredniczenia;

b) jako kapłan Chrystus uświęca nas, dając nam udział w swoim życiu;

c) jako król Chrystus rządzi Kościołem i zapewnia mu komunie w jedności.

Są to trzy zadania, które należą do kapłaństwa Chrystusa i są one udzielane w kapłaństwie urzędowym, które ma przekazywać słowo Boże, ma dawać udział w życiu Chrystusa, uświęcając wiernych, ma zapewniać jedność, rządząc ludem Bożym. W wypełnianiu tych trzech zadań kapłańskich można zobaczyć, sięgając do Ewangelii, że Jezus chciał zjednoczyć apostołów ze swoim Sercem.

a) W Ewangelii św. Marka widzimy jasno, że dla Jezusa nauczanie, to znaczy komunikowanie słowa Bożego, jest aktem miłosierdzia i miłości. Ewangelista mówi: „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać o wielu sprawach” (Mk 6,34). Jezus naucza, ponieważ „zlitował się”, widząc sytuację, w jakiej znajdują się ludzie.

Greckie słowo zastosowane w tym miejscu, które przetłumaczono jako „zlitował się”, jest czasownikiem pochodzącym od słowa *splagchna*, które oznacza „wnętrzałość”. Można by więc przetłumaczyć: „Jego wnętrze się poruszyło” bądź też „Jego serce się poruszyło”, ponieważ w naszym języku, odpowiednio do naszej wrażliwości, zamiast mówić o wnętrzałościach jako centrum ludzkiej uczuciowości, mówimy po prostu o sercu. W Nowym Testamencie słowo *splagchna* często jest zresztą tłumaczone jako „serce”, np. w Liście do Filemona: „serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie” (w. 7), „ty zaś jego, to jest serce moje” (w. 12) lub „pokrzep moje serce w Chrystusie” (w. 20). W Ewangelii odpowiedni czasownik *splagchnizomai* – „wzruszam się”, „moje serce się wzrusza” jest cechą charakterystyczną postawy Jezusa i odnosi się do Niego.

W Ewangelii św. Marka dobroć serca Jezusa jest przedstawiana jako źródło Jego nauczania, czyli przekazywania słowa Bożego. Nie można przekazywać słowa Bożego, jeśli nie jest się bezpośrednio zjednoczonym z Sercem i współczuciem Jezusa, z Jego miłosierdziem kapłańskim.

Gdy na końcu Ewangelii Jezus mówi: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15), wzywa swoich apostołów – a także współczesnych biskupów i

prezbiterów – do przekazywania słowa Bożego za pośrednictwem serca, a nie tylko za pośrednictwem ust. To, co jest przekazywane jedynie ustami, nie jest prawdziwą komunikacją, a więc nie może przynieść odpowiedniego owocu duchowego i zbawczego. Zjednoczenie z Sercem Jezusa jest więc nieodzowne, aby móc komunikować słowo Boże.

b) Drugim zadaniem kapłana jest komunikowanie nowego życia – życia Bożego, czyli łaski uświęcającej. Jest ono ilustrowane symbolicznie zwłaszcza przez epizody rozmnożenia chleba. Pewnego dnia wieczorem apostołowie prosili Jezusa, aby rozpuścił ludzi, aby udając się do okolicznych wsi, mogli kupić sobie coś do jedzenia. Jezus jednak odpowiada: „Wy dajcie im jeść!” (Mk 6,37). Tak Jezus łączy apostołów ze swoją działalnością dawania życia. To pierwsze rozmnożenie chleba.

W drugim rozmnożeniu chleba widać wyraźnie, że Jezus łączy apostołów ze swoim sercem, ponieważ mówi im: „Żał mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść” (Mk 8,2). Spotykamy tutaj słowo charakterystyczne dla delikatnych uczuć Jezusa. Widzimy tutaj Serce Jezusa, które się wyraża w miłosierdziu. Zamiast „Żał mi...” można by przetłumaczyć: „Moje serce użało się nad tym tłumem”. Jezus chce przekazywać życie i aby komunikować życie, bierze kilka chlebów, które ma do dyspozycji; następnie „odmówił dziękczynienie”, połamał chleby i dał swoim uczniom, aby je rozdzielili. Jezus włącza w ten sposób swoich uczniów w swoją postawę życzliwej miłości w stosunku do ludzi – Jezus składa w ich ręce swoje dary, mając na względzie życie ludu.

Te wydarzenia są oczywiście zapowiedzią daru eucharystycznego. Ewangelie uwypukliły tę relację, używając tych samych wyrażen: „złożył dziękczynienie..., połamał chleb..., rozdzielił go...”. Jezus złożył najpierw w ręce apostołów, a potem biskupów i prezbiterów, swoje Ciało i swoją Krew, aby mogli rozdzielać wszystkim wiernym Jego boskie życie. To wszystko wypływa, ponownie, z Jego współczucia, z Jego litowania się, czyli z Jego Serca. Jest oczywiste, że Eucharystia jest najbardziej nadzwyczajnym darem Serca Jezusa. Co więcej, możemy powiedzieć, że za pośrednictwem Eucharystii Jezus powierza kapłanom misję rozdzielania samego Jego Serca – jeśli tak można powiedzieć – tak jak dał chleb apostołom i pozwolił im go rozdzielać, aby wszyscy mieli w nim udział. Jezus daje swoje Serce kapłanom, aby mogli je łaskawie dawać wiernym. W gruncie rzeczy życie chrześcijańskie polega na przyjmowaniu w sobie Serca Jezusa. Tak należy rozumieć Serce Chrystusa. Jezus daje nam swoje Ciało, aby dać nam za jego pośrednictwem swoje bijące ofiarną miłością Serce. W czasie ostatniej wieczerzy, gdy Jezus ustanawia Eucharystię, daje swoim apostołom swoje Serce w chwili największej miłości i przekazuje im dynamizm tej miłości, aby go kontynuowali i ożywiali w dynamizmie sakramentalnym.

Można rzeczywiście powiedzieć, że Chrystus daje swoje Serce w Eucharystii. Wszyscy chrześcijanie są zaproszeni, aby przyjąć Serce Chrystusa, a chrześcijanie mają misję mówić chrześcijanom: „Oto Serce Chrystusa, jest do waszej dyspozycji, aby uzdolnić was do miłości – wraz z Nim – Ojca niebieskiego oraz braci i siostr”. Zagadnienie to jest bardzo dobrze uchwycone i przekazywane w zapomnianym nieco kulcie Eucharystycznego Serca Jezusa.

c) Trzeci aspekt kapłańskiego pośredniczenia Chrystusa polega na budowaniu i gwarantowaniu komunii w jedności. Ten aspekt wyraża się w Ewangelii św. Mateusza, gdy dochodzi do opisanie misji samego Jezusa: „Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię o królestwie Bożym i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości” (Mt 9,35). Szybko potem Ewangelia ukazuje nam, że Jezus zatroszczył się o przyniesienie remedium na ludzkie rozproszenie, na podziały będące wynikiem grzechów i nieporozumień, na istniejące konflikty. Ewangelista stwierdza: „A widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękan i porzuceni” (Mt 9,36). Serce Jezusa się wzrusza, a wówczas chce On złączyć uczniów ze swoim wielkim dziełem gromadzenia rodzaju ludzkiego: „Wtedy rzekł do

swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo»” (Mt 9,37).

Misja Dwunastu zostaje opowiedziana bezpośrednio potem i zostaje usytuowana w takim samym świetle. Należy ją rozumieć jako efekt współczucia Serca Jezusa w stosunku do tłumów oraz Jego pragnienia złączenia wybranych ludzi z Jego dziełem zjednoczenia wszystkich w miłości. Takie jest też jedno z istotnych zadań kapłaństwa: formować jedność, umożliwiać jedność, a to nie jest możliwe bez bezpośredniego odniesienia do Serca Jezusa, to znaczy do Jego miłości wyrażonej przez Jego ludzkie Serce – jest to miłość Boża, która objawiła się w ludzkim Sercu. Jest to bardzo zasadnicze, gdyż nie chodzi o powierzchowną pobożność, ale rzeczywiście chodzi o samo centrum naszej wiary.

Gromadzenie ludzi w Kościele i rządzenie Kościołem nie mogą być dziełem ambicji lub usiłowaniami wywierania dominacji. Musi to być służba inspirowana miłością wypływającą z Serca Jezusa. On sam powiedział do apostołów, gdy spierali się o pierwsze miejsca: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10,42-45; por. Łk 22,25-26).

Na uwagę w spojrzeniu na posługę władzy w Kościele powinno nam także towarzyszyć dogłębnie stwierdzenie Jezusa o Jego „łagodności i pokorze”, ponieważ jest ono ściśle związane z pojęciem Jego władzy, z jednej strony wskazując na sposób sprawowania władzy, następnie na to, że ten sposób, czyli łagodność i pokora, jest źródłem autorytetu. W tradycji Kościoła możemy znaleźć wiele ważnych, także prawnokanonicznych, wypowiedzi na ten temat, choć nie weszły one do kodeksu prawa kanonicznego. Jest to jednak zagadnienie na osobną wypowiedź.

We wszystkich tych przykładach widzimy, jak pełniący posługę święceń jest zjednoczony z Sercem Jezusa, jest ukonstytuowany przez powołanie do wewnętrznego zjednoczenia z Sercem Jezusa. Ma przyjąć wcieloną miłość Bożą, aby móc potem komunikować tę miłość w różnych formach głoszenia słowa Bożego, celebracji sakramentów i zaangażowania w służbie jedności Kościoła.

Zakończenie

W powyższych refleksjach została zwrócona uwaga na rzeczy istotne dla rozumienia posługi kapłańskiej widzianej w świetle kapłaństwa Jezusa Chrystusa, pokazując, jak Jego Serce, łagodne i pokorne, Serce kapłańskie, Serce synowskie i braterskie, stanowiące źródło i centrum nowego przymierza zapisanego w sercach, a zarazem także serce kapłana urzędowego posiada szczególną relację z tym Boskim Sercem, przede wszystkim w Jego podstawowych dyspozycjach duchowych synowskiej uległości w stosunku do Boga i braterskiej solidarności z braćmi, a następnie w potrójnym zadaniu kapłańskim przepowiadania, uświęcenia i służby jedności. Nie będziemy nigdy dość wdzięczni Chrystusowi za niewymownie cenny dar, którego nam udzielił i którego stale nam udziela, dar Jego Serca synowskiego i braterskiego, dar-źródło niewyczerpanej, udzielającej się ofiarnie miłości. Nigdy nie będziemy w stanie odzwierciedlić w sobie Jego kapłańskiego Serca, ale mamy coraz bardziej i zdecydowanie uczyć się w kapłańskiej szkole Jego Serca.

Ks. dr hab. JANUSZ KRÓLIKOWSKI, dogmatyk, prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownik Katedry Teologii Systematycznej Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie.